

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłać kwartalną wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterozłotowej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 236.

Sobota 15 października

1859.

Poznań, 14 października. To cośmy przewidywali, co zresztą każdy mógł przewidzieć, najswobodniej się spełnia. Dzienniki nieprzyjazne wolności włoś podnoszą krzyki najwyższego oburzenia nie już sprawców tylko morderstwa hrabiego Anviti, ale głównych przywódców dzisiejszego ruchu włośniego, czyniąc ich moralnie odpowiedzialnymi za zbrodnię parmeńską. Żeby podnieść jeszcze to uczucie i napiętnować szczególną ohydą całe liberyalne stronnictwo włoskie, wystawiają one pułkownika Anvitego jako wzór szlachetności rycerskiej iernego wytrwania przy świętej sprawie, bo sprawowitego monarchy z Bożej łaski. W chórze rej wodzi, z dziennikarstwa niemieckiego Nowoska Gazeta; wtórują jej we Francji Univers, Belgii Universel. Ostatni ten dziennik powiada: „Pierwona rewolucya oprowadzała po ulicach paraskich swoje piki i stryczki, przybrane w szmatykiego ciała, które od nich nierozłączne. Jak kle, potwór anarchii wybrał na pastwę swęj nieiści, człowieka z sercem, oddanego porządkowi anarchii.“ Zwracając w końcu mowę do dyktarinięgo, mówi o nim: „Nie jesteście dyktatorwszym sprawcą tych wszystkich scen zgrozy pefo? nie onże to dał przykład gniewu i zemsty? onże to, który zniewagami rzucanemi w twarzojnej księżnej, ośmielił zuchwalstwo siepaczy, co wiernym służce wywarli nienawiść do rodziny,ój naczelnika zamordowali?“
Z drugiej strony w dziennikach sprzyjających sprawwłoskiej czytamy, obok wyrazu oburzenia nadnia, takie szczegóły wyjaśniające wściekłość lu: „Hrabia Anviti był nietylko w ogóle znienanony dla swego reakcyjnego występowania, ale częgoności wywołał ducha zemsty przeciwko so- przez gorliwość i surowość z jakimi przewo- zył eksekucjom za polityczne przestępstwa. Ie- kary te, jak się to nierządno za rządów ksią- zdz zdarzało, na kijach się zasadzały, był zawsze owaniu obecny, i lubował się, wśród wykonywa- tój bezczeszczącej kary którą nieraz wymierzano a młodzieńcach z wyższych stanów, w szyderskich agach nad osobą karanego, nad włoską wolnością iępodległości.“
Wreszcie znajdujemy w liście prywatnym osoby Włoszech przebywającej, a zarówno z włoskimi z warszawskimi stosunkami obeznanę, i której kszą od różnych dzienników dajemy wiarę, poró- anie pułkownika Anviti, pod względem charakteru olitycznej misji jego, z kapitanem czy majorem admarmeryi rosyjskiej Leichtem, w martyrologii adelli warszawskiej aż nazbyt dobrze znanym. dle tegoż listu, jeden z tych co za podobne ka- anie z naigrawaniem połączone, niewygasła pałał nstą osobistą do Anvitego, był głównym sprawcą opnej jego śmierci.
Jakież z tego wszystkiego sens moralny? W ogóle rdo smutny, widno bowiem, że namiętność stron- za zupełnie przemienia pojęcia szlachetności i po- iecenia, które, zdawałoby się, jednemi byćby po- ny na świecie. Morderstwo jest morderstwem, go dyktuje zemsta prywatna, czy wściekłość lu- wa. Ale czyż dla tego staje się zamordowany wzó- szlachetności i cnót naśladowania godnych? Czyż iostępkach jego, nie powiadamy usprawiedliwienia, wylómactwa srogiej zemsty szukać nie należy? e sążo ły obłudne, kiedy widzimy płaczących nad em Anvitego i wołających o pomstę do Boga i iata, tych samych, którzy nietylko z zimną krwią iakiwali gnojeniu i powolnemu mordowaniu istot- szlachetnych ludzi po ciemnicach Szpilbergu, rzym- ch galerach i neapolitańskich wilgotnych lochach, jeszcze krzepili omdlewające dłonie siepaczy, ro- nowanym wywodem, że wszelka względność i fał- we uczucie ludzkości dla tych nieoprawnych obroń- w wolności i praw narodu, na szkodę tylko upra- onego porządku się obróca?
— Nadwiślanin donosi o jakimś komitecie byd- skim, zbierającym składki na wzniesienie w Byd- szczy pomnika Fryderykowi II. Komitet ten wy- e znów podobno geste odezwy i miał już zebrać 19 talarów. Domyślamy się, że owi pomnikowi

ludzie bydgoscy chcą uwiecznić tym sposobem po- myśl rozbioru Polski którego jeśli nie wynalazca, to przynajmniej gorliwym wykonawcą był ów monarcha pruski, bo trudno innego historycznego związku do- patrzeć pomiędzy królem Fryderykiem II a Bydgo- szczą. Zdaje nam się wszelako, że prawdziwi nie- mieccy wielbiciele jenuszu tego króla, mogliby bar- dziej pochlebne dla pamięci jego uwiecznić zdarze- nia, tém samém stósowniejsze dla pomników miejsca wybierać.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić zwyczajnemu profesorowi uniwersytetu w Kró- lewcu, tajemnemu radcy rejencyjnemu Voigtowi, order orla czerwonego drugiej klasy z listem debowem; a prywatnego docenta Antoniego Pohlmana w Brauns- bergu mianować nadzwyczajnym profesorem wydziału teologicznego w liceum Hosianum tamże, i ks. Bielickiego nauczycielem religii w gymnazyum w Chojnicach.

Berlin, 13 października. Nadeszła tu wczoraj wiadomość z Karlsruhe, że książę Rejent przybędzie w nadchodzącą sobotę do Berlina i uda się natychmiast do Poczdamu, gdzie obecność jego z powodu coraz niebezpieczniejszej słabości króla Imci, nader ma być pożądaną.

— Minister handlu wydał świeżo rozporządzenie do wszystkich dyrekcji kolei żelaznych rządowych, ażeby miały większą niż dotychczas pieczę o wygodę i przyjemność podróżujących po kolejach żelaznych. W rozporządzeniu swém uznaje pan minister przesadną i zbyt wygórowaną oszczędność w zarządzie kolei żelaznych, z ujmą dla podróżującej publiczności, za wcale niewłaściwą.

— Od dnia 1go lipca r. b. podwyższone zostały znacznie pensje podoficerów w wojsku pruskiem. Sierżanci pobierać będą teraz po 11 i 10 tal. miesięcz- nej płacy. Pozostali podoficerowie podzieleni zostali na trzy klasy. Pięciu podoficerów pierwszej klasy pobierać będą w każdej kompanii po 8 tal. 10 sgr. miesięcznie; pięciu podoficerów drugiej klasy po 7 tal. 10 sgr. 4 fen. Pozostały jeden w każdej kompanii podoficer trzeciej klasy, zwykle najmłodszy, pozostanie przy dotychczasowej płacy, wynoszącej 4 tal. 15 sgr. miesięcznie. Podwyższenie płacy podofi- cerów wojska pruskiego wynosić będzie podobno 800,000 tal. rocznie.

— Księgarz tutejszy Retemeyer zakłada tu czy- telnią na wielką skalę. Czytelnia ta, nosząca nazwę „Athenaeum“ zawierać będzie dzienniki i pisma cza- sowe wszystkich krajów i wszystkich języków.

— Gazeta Augsburska poświęca niemieckiemu teatrowi ustęp godny uwagi, w którym wypowiada twierdzenie, że zwycięstwo opuszcza ten naród, który lichy ma teatr. Mówiąc o nowych teatrach berliń- skich, niekoniecznie pochlebny zdaje sąd o smaku publiczności metropolii inteligencji nad Sprewą. Nie są to teatra ludowe, powiada, ale sceny dla tych, którzy tylko baki zbijają. Panuje w całym świecie niemieckim w skutek giełdy i realizmu ton dziwny, niesmaczny, cheiwy rozkoszy, dowcipujący, ironiczny, z siebie zadowolony i płochy, który tém bardziej unika rzeczy poważnych, zacnych i natchnionych, ile że nawet nauka i sztuka nieźle się przyczyniły, aby wynieść na korzec jałową i głupią pogardę tychże rzeczy poważnych, zacnych i natchnionych. Przed- wześnie dojrziała utylitarność, powszedni rozum ow- czarski dymem cygar owiany połączył się tak ściśle z powagą interesów materialnych i faktami dokona- nemi oraz następstwami reakcyi, że się stąd rozwi- nał powszechny ton panujący, który jako intelligen- cją średnioproporcjonalną naszego wieku ustawił sposób zapatrywania się szlachcica, kiedy wełny swęj nie sprzedawszy lyknał pierwszy kieliszek szampa. Zaręczając, że tutaj mowa o szlachcie niemieckiej, oświadczam że nie do mnie należy rozstrzygnąć, wiele zółci do tego sądu się zamiejszało.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 10 października. Tajny radca Ro- muald Hube, niedys profesor prawa w uniwersytecie warszawskim, a od lat wielu urzędujący w Peters-

burgu jako naczelnik komisji prawodawczej dla Kró- lestwa Polskiego, otrzymał od cesarza, w uznaniu zasług swoich, brylantowe ozdoby do orderu św. Ale- ksandra Newskiego.

— Kilku urzędników przybocznej kancelaryi ce- sarskiej już zjechało do Warszawy. Sam cesarz spo- dziewany tu dopiero około 20 b. m.

— Przedwczoraj, z okoliczności dnia sądnego u Izra- elitów, w czasie modłów w synagodze na Nalewkach, uczony Kramsztyck, kaznodzieja tameczny, miał kazanie w języku polskim, odznaczające się wymową i zastosowane do okoliczności dnia sądnego.

— Dnia 11go przyszłego miesiąca przypada stu- letnia rocznica urodzin wielkiego poety niemieckiego Szyllera. A cóż tam ma z Warszawą do czynienia? Ma, i bardzo, a to w następujący sposób. Żyjący w War- szawie Niemcy postanowili uroczystie tę rocznicę ob- chodzić, żeby zaś trwalszą tój uroczystości zostawić pamiętkę, uchwalili komitet nią się zajmujący, ażeby, jeżeli oszczędności jakie zostaną, utworzyć z nich pewną liczbę stypendyów w tutejszym instytucie muzy- cznym. Dotąd rzecz bardzo jasna i prosta. Powstało wszelako między literatami warszawskimi pytanie: czy i Polacy mają brać udział w tój narodowej nie- mieckiej uroczystości? Pytanie to stawało się drażli- wem nieco, ze względu na wiadome niemieckie dą- żności zagarniania wszystkiego, pod różnemi tytułami, pod swoje niebardzo pożądane panowanie. Bądź co bądź, większość wzniosła się po nad te drażliwości, i nie zważając na niemiecką bezwzględność, chce na- leżeć do uczczenia pamięci poetycznego geniuszu, który rozgrzał i wykształcił niejednego polskiego poetę. Wszystkie dzienniki odzywają się więc w tym sensie. Gazeta Warszawska, w bardzo dobrze i zrećcznie, jak zwykle u niej, napisanym artykule, wykazawszy jak wielkie ta uroczystość ma dla Niem- ców narodowe znaczenie, dodaje: „Zresztą uroczystość Szyllera może nie być uroczystością samych Niem- ców tylko. Od czasu do czasu zjawiają się wybrani, którym sędzono być nauczycielami świata całego; używają oni języka tego lub owego kraju, noszą na sobie wybitniejsze piętno tego lub owego narodu, ale przez ich usta przemawia wielka myśl ludzkości, z większą lub mniejszą siłą, w miarę talentu. Do ta- kich w pewnej cząstce Szyller należy. Pod jego tęż wpływem stawiali pierwsze kroki mistrzowie, którym poezya nasza winna swe odrodzenie; liczne ich tłó- maczenia świadczą nam tylko jak on się godził z ich uczuciem. Dla tego, nie jeden z nas przyłożył się z chęcią do tój pamiątkowej uroczystości, nie jeden chętnie z jego rodakami święcić będzie pamięć Szyllera. Oni bliżsi jego, obchodzić będą święto swojego poetę, my obchodzić będziemy święto jednego z naj- szlachetniejszych nauczycieli świata.“ Gazeta Co- dzienna zaczyna swój artykuł szyllerowski, znac- kiem Kraszewskiego opatrzonej, w te słowa: „Słysze- liśmy o powziętej myśli obchodu uroczystego setnej rocznicy urodzin Szyllera przez ziomek jego w War- szawie. Dla czegożby tylko przez nich samych? Są ludzie, którzy należą nie do jednego narodu ale do całej ludzkości.“ a kończy wyrazami: „Uczenie pamięci wielkich ludzi nie jest kosmopolityzmem wca- le: kochając swoje, potrzeba i można poszanować skarby cudze.“ Wielka zaiste prawda! byleby stąd Niemcy kiedyś politycznych nie chcieli wywodzić na- stępstw. Kuryer podobnie oświadcza się ze współ- czuciem dla tego obchodu.

— Budowa części ogromnego hotelu europejskie- go od ulicy Czystej znacznie już postąpiła, tak, że w roku przyszłym zostanie wykończoną, poczem osta- tnia jej część od Krakowskiego przedmieścia będzie zrzuconą w zupełności i na jej miejscu powstanie odpowiednia innym bokom hotelu budowla, która w całości przedstawiać będzie jeden z najokazalszych gmachów miasta.

— Najdawniejszy w Warszawie a znany każdemu zakład spacerowy Wiejską-Kawą zwany, obok alei Ujazdowskiej położony, przed niewiele jeszcze laty, był miejscem przez publiczność tutejszą powszechnie ulubionem, gdzie codziennie, szczególnie zaś każdej niedzieli i święta, modny świat tłumnie się gromadził. Kolejną jednak czasu i zwykłym następstwem okoli- czności, Wiejska-Kawa wziętość swoją nowszym

współzawodniczkom ustąpiwszy, tak dalece ucichła, że zaledwie o istnieniu jej słyszeć się dawało. Obecnie przedsięwzięcia dotychczasowy gospodarz Doliny Szwajcarskiej wywieść Wiejską-Kawę z zapomnienia i dawną jej świetność przywrócić.

— Jeden z paryskich korespondentów Czasu pisze:

„Wszyscy się zgadzają, że pojęcia o reformie włóściańskiej są lepsze i dokładniejsze na Ukrainie niż na Litwie. Szlachta ukraińska pokazuje się prawdziwie wyższą i że tak powiem radykalną, bo czuje ważność położenia prowincyi i nikt jej angielszczyznę nie bałamuci. Czy rząd projekta jej zatwierdzi? I na Wołyniu idzie nie źle, jak to widać z broszury ogłoszonej przez pana C. w Warszawie. Reforma włóściańska będzie dla naszej szlachty rękami 1789 i jej sławą. Bałamucenia przyprawili szlachtę nieco o stratę czasu, ale rozważa i polemika przyniosły owoce i koniec będzie ostatecznie dobry, a nawet zaszczytny dla szlachty.“

ROSYA.

Czas dotyka pod rubryką Rosyi dwóch ważnych przedmiotów, zwróconej teraz w cesarstwie uwagi rządu na utrudniony formalnościami niepotrzebnymi bieg administracyi, i świeżo zawiązanego towarzystwa akcyjnego handlowo-przemysłowo-bankowego, pod przewodnictwem pp. Haber, Hansemann i Mühlens. Z rubryki pomienionej krakowskiego dziennika wyjmujemy poniższe ustępy:

Od czasu obudzenia się opinii publicznej w Rosyi i dania jej nieco swobody, opinia ta żywo powstając przeciw przekupstwu i zepsuciu zakorzenionemu w urzędowym świecie rosyjskim i przedstawiając je za największą chorobę wyniszczającą siły i kraju i rządu, wskazała także drugą chorobę która wzrastając coraz bardziej, ubezwładnia administracyę rosyjską, zwalnia bieg spraw, tamuje wymiar sprawiedliwości, nakazuje zwiększać ciągle liczbę niepotrzebnych urzędników, zatrudnia ich wszystkich od rana do nocy, chociaż mało co się robi. Tą chorobą jest pisanina powstała z namnożenia niepotrzebnych form i formułek, których spełnianiem zajęci są urzędnicy dzień cały, a jeszcze nie mogą wydołać pisanii i przepisywaniu jednej i tej samej rzeczy w rozmaitym kształcie. Dzienniki rosyjskie podniosły nawet dość zwawo tę sprawę. Rząd uznał że i zamierzył zająć się zniesieniem niepotrzebnych foremek i pisanin a zarazem ograniczeniem liczby urzędników, wzrastającej nieskończenie a ciężającej na skarbie i narodzie. Trudneto jednak było bardzo zadanie. Trzeba było obalić zastarzałą rutynę, a właśnie wielu rutynistów zajmuje wysokie posady; trzeba było we wnętrzu świata urzędowego stoczyć zaciętą wojnę domową, gdyż biurokracya i pisanina ma mnogą liczbę obrońców dwojakiego rodzaju: jednych przywykłych do dzisiejszego systemu, niepojmujących aby bez niego mogło istnieć państwo: drugich którzy broniąc pisaniny i mnogości urzędników, walczą w własnej obronie, a mnożąc formuły i przewlekając bieg interesów, chcą dowieść nieodzownej potrzeby swego bytu.

W tej walce zużyły swoje energią kilka osób u steru rządu stojących, i pragnących tę ważną zmianę przeprowadzić; ale usiłowanie ich rozbiło się o liczne i coraz bardziej mnożone trudności. Lecz teraz otrzymali oni znaczną pomoc z powrotem W. Ks. Konstantego, który reformę tę silnie ma popierać. Chce on ją naprzód przeprowadzić w swym wydziale, to jest w ministerstwie marynarki, i pragnie zmniejszeniem pisaniny i uproszczeniem toku interesów, ich bieg przyspieszyć.

Nietylko świat przemysłowy rosyjski, lecz cała publiczność i wszystkie prawie dzinniki zajmują się mocno i rozprawiają wiele o świeżo założonem z kapitałem 200 milionów franków Towarzystwie akcyjnym handlowo-przemysłowo-bankowem, na które koncesyją z wielkimi przywilejami otrzymali kapitaliści zagraniczni, po większej części niemieccy (Haber, Hansemann, Mühlens). Ukaz nadający koncesyją oraz statuty tego Towarzystwa, zakreśla Towarzystwu bardzo rozległe granice działania w zawodzie nietylko bankowym i handlowym, lecz oraz przemysłowym, pozostawiające wszelki zarząd sprawami Towarzystwa w rękach tegoż Towarzystwa bez udziału rządu, a dające mu przywilej, iż akcyje jego przyjmować będzie rząd po kursie giełdowym na kaucyę we wszystkich kontraktach.

Publiczność rosyjska czuje pożytki jakie Towarzystwo to krajowi przynosić może, lecz zna także wielkie zyski zapewnione przez rozległe przywileje nadane Towarzystwu temu, na którego czele stoja cudzoziemcy. Dla tego chociaż przyznaje pożyteczność Towarzystwa, uderza na to, że nie jest rosyjskiem i obawia się, aby tylko Rosyi wyzyskiwać nie chciało. Wprawdzie wszystko to jedno dla giełdy, której kosmopolityczna natura każe u-

ważać narodowość i patryotyzm za czeze wyrazy, dla niej niepojęte. Lecz inaczej to pojmuje publiczność rosyjska, w której, jak przyznaje nawet korespondent z Petersburga do Neue Preuss. Ztg. „uczucie samodzielności i narodowości bardzo silnie w ostatnich latach rozwijać się zaczęło“, a korespondent utrzymuje, iż zwraca się szczególnie przeciw wszystkiemu co jest niemieckie. Gdyby, mówi dalej ten korespondent, nowe towarzystwo bankowo-handlowe było francuskie i imiona paryskie stały na jego czele, to wątpić należy, czyby się przeciwko niemu podniosły głosy dla tego, że jest obcym. Ale przyznać niemieckiemu towarzystwu panowanie w części na rosyjskim targu pieniężnym, przeciwko temu oburza się opinia publiczna w Rosyi. Radują się, iż rząd przestał przecia zajmować się sam interesami bankowemi; cieszą się, iż rząd teraz sam przez siebie fabryk prowadzić nie będzie, uznawszy, iż fabrykacya taka jest złą a kosztowną; lecz oburzają się dla czego rząd nie dał koncesyi z takimi przywilejami raczej rosyjskiemu Towarzystwu kapitalistów, i obawiają się, aby cudzoziemcy nie starali się wyzyskać przywilejów dla obcych celów.“

Wprawdzie z początku kilka dzienników zaczęło przedstawiać korzyści, jakie spłyną z tego Towarzystwa, a przemilczać szkodę, jaką mniema widzieć opinia w tém, iż Towarzystwo to nie jest rosyjskiem. Te pochwały spowodowały może tém silniejszą reakcyę i tém silniejsze wystąpienie innych dzienników rosyjskich, używających wielkiej wziętości.

I tak Żurnal dla Akcyonerów ogłosił dobre napisaną rozprawę o tym błędzie w założeniu Towarzystwa, a powtórzył ją dziennik najwięcej w Rosyi rozpowszechniony i za najlepszy poczytywany, Wiadomości Petersburgskie. Silniej jeszcze wystąpiły dzienniki moskiewskie, tak, iż rząd widać uznał za potrzebną bronić Towarzystwa w urzędowym dzienniku Journal de St.-Petersbourg. Dziennik ten urzędowy pisze:

„Założenie Towarzystwa bankowo-handlowego w Petersburgu ma tak wielkie znaczenie i tak silnie obchodzi finansowe stosunki rosyjskie, iż poczytujemy sobie za obowiązek dać publiczności o niem bliższą wiadomość. Nasze doniesienie jest jak zawsze, z dobrych czerpane źródła, i wzywamy czytelników, aby nie dawali wiary wieściom rozgłaszanym tak u nas jak za granicą, a pochodzącym ze złośliwości lub z braku fachowej w tym względzie znajomości. Po powrocie hr. Habera do Niemiec, założyciele powyższego Towarzystwa zebrałi się w Baden wraz z innymi znakomitościami świata finansowego, aby się naradzić o urządzeniu tego olbrzymiego przedsięwzięcia. W końcu września mieli się udać do Paryża, aby się tam porozumieć z francuskimi kapitalistami. Już wybrano dyrektorów, i przekonani jesteśmy, że wybór ten zyska pochwałę reprezentantów handlu, przemysłu i kapitalów tak w Rosyi jak za granicą. Rada zawiadująca Towarzystwa jeszcze nie postanowiła względem wypuszczenia akcyi. Na tém ograniczamy nasze dzisiejsze doniesienie; jak tylko Towarzystwo dalsze uczyni kroki, zawiadomimy o tém mających udział w tém olbrzymim przedsięwzięciu, które zresztą dotyka mnóstwa interesów publicznych i prywatnych.“

NIEMCY.

Odpowiedź barona Schleinitza na notę hr. Rechberga, pisze berliński korespondent do Czasu, nie zadowolila zupełnie ani treścią, ani formą zwolenników reformy Bundestagu, którzy w treści oczekiwali więcej energii. Odpowiedź p. Schleinitza nie idzie w głównej rzeczy dalej jak odpowiedź hr. Schwerina dana miastu Szczecinowi, to jest, uważa cel dzisiejszej agitacyi, którym jest reforma Bundestagu, za uprawiony, a w środkach tylko prowadzących ku niemu przypuszcza możność nielegalnego postępowania, chociaż tego dotąd nie widzi, a w każdym razie odpiara od rządu pruskiego wszelkie czynne bezpośrednie i pośrednie popieranie takich dążności, któreby się nie dały oprzeć na duchu i literze prawa bundestagowego. Potrzebę reformy Bundestagu, mówi z większym nieco przyciskiem pan Schleinitz, uznała sama Austria jeszcze w umowie ołomunieckiej, i nie jest ani mądrze ani sprawiedliwie zwalać ją na błędy i dążności stronictw politycznych. Odpierając reformę, Prusy nie hołdują ani jednostronnym opiniom, ani samolubnym tendencyom, lecz dopełniają powinności jak względem siebie tak względem Niemiec. Na takiemże zapatrywaniu się opiera minister pruski, powołując się na zasiągniętą opinię księcia Rejenta, obronę słów księcia sasko-koburskiego i nie znajduje w nich nic takiego, coby gabinetowi austriackiemu dawało powód do zastrzeżenia praw innych książąt niemieckich, pojedynczo lub w związku uważanych.

Widać z tego, że stanowiska dwóch naczelnych daleko jeszcze stoja od siebie. Wiedź księcia koburskiego, na notę hr. Rechberga, jako panujący, zaprzecza komukolwiek, a nawet zaś któremukolwiek gabinetowi, prawo pociągania go do odpowiedzialności za powiesłowa i odwołuje się z odpowiedzialnością swą wprcesarza austriackiego, który prawdopodobnie o hr. Rechberga wcale nie wiedział.

Tymczasem, jak z jednej strony mnożą się klaracye przystąpienia do programu eisenachskiego, tak z drugiej strony wzmagają się oddziaływania pojedynczych rządów przeciwko tymże oświadczeniom. Po Darmstadzie i Hanowerze grozi teraz Mezburgia już nie dyscyplinarnem lecz kryminalnem twem wszystkim tym, którzyby śmieli brać udział w agitacyi unionistów. Niech to nikogo nie dziwi, książęta kraju tego, tak blisko spokrewnieni nastają pruska, w przeciwnym stają obozie. Oni zawsze postępowali, ilekroć chodziło o reformyralne czy w ogólnym interesie Niemiec, czy w ogólnym pojedynczych państw. Ze wszystkich niemieckich Meklemburgia najwięcej dotąd jest nikińska zasadami i ustawami średniowiecznymi zwana „junkiera“ kwitnie tam dotąd w całej. Jest to zresztą kraj jak stworzony na to, aby wcielony do Prus. Unika on zatem tak w polityce jak w kościele, jak w systemie wychowania, w stosunkach handlowych i celnych, wszystkiego coby go zbliżało do Prus i w końcu mogło zamalgamowanie się z niemi.

Książęta panujący przesiadują często na pruskim, służy nawet zwykle w młodości w wojsku pokrewnego sąsiada, ale w interesach międzynarodowych węzły te nie mają żadnego znaczenia. Książęta meklemburscy będą ostatnimi, którzy postoją na hegemonii Prus w Niemczech. W Prus uważają Meklemburgię za Beocyę niemiecką, za Chinę. Ja powiedziałbym, że w systemie jej i charakterze społeczeństwa jest dotąd coś słabskiego, czego duch niemiecki strawić i przerobić zdołał. Dynastia sama uważana jest za pochodzącą z krwi słowiańskiej.

Gaz. Kolońska utrzymuje, że rząd pruski postanowił w kwestyi konstytucyi heskiej wystać za konstytucyą z r. 1831. Byłoby to ważnym krokiem pod względem traktowania wewnętrznych niemieckich w Związku. Dotychczas rządy znajdujące się u Związku zawsze poparły przeciw dążnościom konstytucyjnym w małych krajach niemieckich. Konstytucyjny kasselski od dawna się toczący, dzie tym sposobem w nowe stadyum.

FRANCYA.

Paryż, 11 października. Dzisiejsza Patrie nosi, że śledztwo w Parmie z powodu morderstwa pułkownika Anviti już rozpoczętém zostało, i że aktor Farini, który przyrzekł rządowi francuskiemu że winowajców przykładnie ukarze, dokłada wszelkie starania, aby ich wynaleść. Nie dobre wprdzie wrażenie zrobił tutaj sposób, w jaki urzędowa Gazeta Parmeńska o zbrodni owej rozprawiła, szczególnie proklamacya jeneralnego intendenta vallini, która nadto wielki kładzie przycisk na gęchu zamordowanego i pobudki, które ludowi do gwu nastęrczył, a nadto lekko dotyka samego cesarza, ale natomiast wszystkie inne dzienniki włoskie dnoznacznie z oburzeniem potępiają morderstwo i pychają wszelką solidarność między zemstą i wściekłością zaborców a sprawą narodową. Zresztą zdaje się, żeby pojedynczy ten smutny wypadek wywołać jaką zmianę w polityce francuskiej i w miarach cesarza, owszem będzie to może powodem do stanowczego bardziej w sprawie włoskiej dżnania, aby niepewności dręczącej ludy koniec wreszcie położyć. Wszakże z każdym niemal dniem wstają tutaj trudności, osobliwie co się tyczy państwa Kościelnego. Dochodzą z Włoch do Paryża wieści, że książęta wygnani porozumiewają się potajemnie z rządem papieskim i dworem neapolitańskim, aby wet bez współdziałania Austrii lub Francyi resztę racyę przeprowadzić i ruch narodowy we Włoszech zgłębić. Już podobno plan operacyjny przedłożony został królowi neapolitańskiemu, który nakłania do przyjęcia go. Wedle tego planu mają wojska pieskie uderzyć na Rimini, książę modeński zacięże Ferrarę, a wojska neapolitańskie, które już i zebrane są w wielkiej liczbie nad granicą północną, przebywszy Marchię i Umbryę wtargnęłyby do skanii. Proklamacya świeżo przez Garibaldegowa wojska związkowego wydana, zdaje się potwierdzać te domysły. Papież wyjechał z Rzymu, aby przez czas niejaki, wedle zwyczaju, zabawić w zamku stela Gandolfo, ale w publiczności obiegały pogłoski, że chce ztamtąd schronić się do Neapolu, albo zjechać się z królem neapolitańskim. Może być

radę papieżowi dają, ale wykonanie tego za-
byłoby trochę trudne, chyba żeby chciał po-
nie działać, czego jednak niezawodnie nieu-
Jenerał Goyon pod pozorem straży honorowej
na wszędzie dokądkolwiek papież się lądem u-
wraz z nim mocny oddział wojska, a gdy mo-
odbywa przejazdkę zawsze mu towarzyszą 2
statki francuskie, nadto słychać, że jen. wręcz
radczył Ojcu św., że wyjeżdżając ze swego pań-
łatwo by się mógł wystawić na niemożność po-
enia do niego. Do wzbarzenia umysłów w pań-
kościelnem przyczyniło się także nie mało
szczenie memorandum, które rząd boloński wysto-
do mocarstw zagranicznych przeciw przywró-
świeckiej władzy papieża w Legacyach. Doku-
ten jasno i energicznie pisany, stara się naj-
okazać, że interes religijny katolików w żadnym
jest związku ze świeckiem panowaniem papieża,
szcza że posiadłości papieskie nie są początku
ego, lecz w znacznej części, jak mianowicie Le-
e, owocem podboju i wojny, i że już Pius VI,
pełniwszy żadnego świętokradztwa, mógł trak-
z Francją, roku 1797, część owych posiadło-
odstąpić. Dalej wylicza memorandum wady za-
papieskiego, pogwałcenie dawnych swobód Le-
ów i zaburzenia, które ztąd ciągle pochodziły;
papieski nie mógł im tam podolać oddał Le-
w ręce Austryaków, którzy stali się istotnymi
panami, gdyż władza papieska była w końcu
nominalną. Dalej stara się memorandum wy-
niepodobienstwo pojednania władzy papieskiej
z innymi ustawami liberalnymi, których cesarz
leon, jeszcze jako prezydent rzeczypospolitej
agał się w roku 1849 dla Rzymian; nakoniec
odzi ze wszystkich tych premisów zupełne pra-
la Romani do zapewnienia swęj narodowej nie-
głości, przez połączenie się z królestwem sark-
niem. — Z Zuerich słychać dzisiaj, że pełno-
licy dalekimi są od zgody, nawet co do długu
ardzkiego. Austria żądała koniecznie, aby Sar-
przyjęła 400 milionów, na co odpowiedział słu-
kawaler Desambrois, że za te pieniądze można
kupić Lombardię, i niewarto było dopiero roz-
nać wojnę; wedle instrukcyi od swego rządu
tylko przystać na 250 milionów, ale zanosi
to, że będzie musiał niemało jeszcze przypu-
— Niektóre dzienniki twierdzą, że do polep-
stosunków między Anglią i Francją jeszcze
odwiedziami lorda Cowleya w Biarritz, przy-
ła się najbardziej bytność króla Leopolda, który
nie pracował nad nawróceniem cesarza do poli-
angielskiej. — Z Algierii donoszą, że wyprawa
do Maroku już rozpoczęta; jenerał Martim-
naczelnie dowodzący ma pod sobą jenerałów
afia, Esterhazego i Devaux; Francuzi już zajęli
wsi marokańskich nie znajdując wielkiego o-
Telegraficzne wiadomości z Madrytu donoszą,
łotę tulońską widziano już u brzegów południo-
Hiszpanii. — Cesarz wczoraj o 10 wyjechał
arritz i przybyć miał około godziny 4 do Bor-
x; pan Walewski także już wrócił do swego
ego dworku w Etolles. — Przyjechało do Pa-
18 młodych Persów, którzy odbywać będą na-
w jednym z tutejszych gymnazyów.

ANGLIA.

Londyn, 10 października. Niemal wszystkie dzien-
zajmują się smutnym wypadkiem zaszłym w Par-
Advertiser powiada, że pułkownik Anviti
tajne zlecenie zawiązania rokoshu pomiędzy woj-
parmeńskim, aby tym sposobem sprowadzić
liberalistów i restauracją księżną. Niezawodnie
uch na niego nie byłby się rzucił, gdyby właśnie
chwili sprawa włoska nie była igraszką intryg
czyniejszych. Do Daily News piszą z Paryża:
się wybuch namietności pospólstwa zdarzyć mo-
państwie nawet najlepij urządzonej i kiero-
nem, tego dowód widzieliśmy na sponiewieraniu
szalka Haynau w ulicach londyńskich. Wszyscy
oci europejscy in esse et in posse gorliwie stąd
gają ten wniosek nieobaczny, że morderstwo
tego jest tylko początkiem szeregu zbrodni po-
tych, które muszą nastąpić koniecznie, jeżeli „pra-
monarchowie nie będą przywrócić. Niema
niejszej wątpliwości, że morderstwo z 5 paździer-
przez terazniejszy rząd parmeński tak dokładnie
wie i energicznie będzie śledzone, jakby to który-
iek rząd stały mógł uczynić.“
Donosiliśmy w krótkich słowach o powrocie
elskiego okrętu Fox z wyprawy pod biegun pół-
w celu odszukania sir John Franklina, i o
adku poszukiwań tego okrętu. Podajemy dziś
ze w tej mierze szczegóły.
Śrubowy okręt Fox miał sobie zlecone zadanie
znajść ślady sir John Franklina, który jak wia-
no, w r. 1845 z dwoma okrętami Terror i E-
us był odpłynął z Anglii w celu robienia odkryć

na morzu Lodowatém, a o losie jego i nieszczęśli-
wych towarzyszy od wielu lat nie było słyhu. Od
kilku lat, wyprawiano okręty dla dowiedzenia się co
się z niemi stało, i nie bzywało na dzielnych ochot-
nikach nietylko z Anglii, ale z Ameryki i Francji,
a jakimi byli Rae, Richardson, Kane i Bellis, którzy
się niebezpiecznej i trudnej misji podejmowali, bo
wyprawa sir John Franklina będąc naukową, wszy-
stkie oświecone kraje zarówno interesowała. Lecz
pomimo największej usilności i poświęcenia nie udało
się tym dzielnym przywódcom morskim odkryć naj-
mniejszego śladu o wspomnianych dwóch okrętach i
o ich osadzie. Dopiero świeżej wyprawie, przed
parę laty wysłanej przez lady Franklin, małżonkę
szukanego dowódcy, powiodło się dokonać szczęśli-
wie tego przedsięwzięcia, na które rząd angielski
przeznaczył 20,000 funt. szter. nagrody. Kapitan
Mac-Clintock, oficer doświadczony i śmiały, był tej
wyprawy przywódcą. Dotarł on na okręcie śrubo-
wym Fox do Point Victory, na północno-zachodnim
brzegu wyspy zwanęj King William Island. Tam
znalazł pismo datowane dnia 25 kwietnia 1848 roku
z podpisami kapitanów Crozier i Fitzjames, dwóch
towarzyszy sir John Franklina. Z pisma tego oka-
zuje się, że okręty Terror i Erebus, mając nie-
szczęście zamarznąć w krze lodów o półtrzęciej mili
(5 legues) od brzegów ku północy, zostały przez nich
dnia 22 czerwca 1848 roku opuszczone i że sir John
Franklin, rakiem pierwój dnia 11 czerwca roku 1847
umarł. Już było im wtenczas ubyło 9 oficerów i
15 majtków w skutek ostrości klimatu, tak, że pozos-
tało tylko 105 osób. Z tymi kapitanowie Crozier
i Fitzjames starali się dostać do rzeki Great Fish
River, lecz będąc w drodze zmęczeni a podobno i
głodem przymuszeni, wielu z nich chciało na powrót
wrócić, ale większa ich część musiała zginąć w o-
kolicach tej rzeki, jeśli nawet którzy się potrafili
tak daleko dostać. Z szczątków po nich pozostałych,
jakie na miejscu znaleziono, zdaje się, że jeszcze do-
statecznie byli we wszystko zaopatrzeni, ale nie mo-
gli dla ciężkości zabrać wiele z sobą. Ci co prze-
żyli i powrócili, by dostać się do okrętów, nie za-
stali ich, gdyż jeden okręt nawalą ogromnych lodów
został skruszony, a drugi burzą był napędzony do
brzegów, gdzie się rozbił. Wiadomości o rozbiću
ostatniego zebrał kapitan Mac-Clintock wśród Esk-
mosów, którzy według słów kapitana mieli z niego
bogate łupy. Potężne belki, żelazta i żagle okrętu,
tudzież kosztowności, które się na nim znajdowały,
musiały zdawać się nietylko ciekawym, lecz nieosza-
cowanym dla tej dzicy skarbem. Lecz jakkolwiek
ten lud jest odrażającym i dzikim, nie sądzi on jed-
nak, aby się ci Eskimosy rozmyślnie jakiego okru-
cieństwa na jego ziomekch dopuścili; nie uwalnia
ich wszakże od zarzutu, że podejrzewając pierwszych
poszukiwaczy o skryte zamiary, zbywali ich fałszywą
dając im informacją. Przywiózł kapitan Mac-Clin-
tock różne zabytki, jakie na wyspie po zaginionej
drużynie nieszczęśliwej wyprawy Franklina mógł je-
szcze zebrać. Pamiętną ona zostanie na zawsze,
gdyż poszukiwaniem jęj odkryto na północy zachod-
niej cieśninę morską (north-west passage). Odkry-
cie to dla geografii może być o tyle ważne, że do-
kładniej daje nam poznać kształt kuli ziemskiej, ale
cieśnina jako droga dla żeglugi kupieckiej, dla czego
jęj głównie szukano, jest zupełnie niezdatną. Sro-
gość klimatu i nieznaną wybrzeży, czynią ją nie-
powabną i niebezpieczną. Na tém skończą się te
podbiegunowe wyprawy, które tyle wydatków i tyle
żez nie jedną rodzinę dla strat swych bliskich kre-
wnych kosztowały. Do podziwienia jednak jest śmia-
łość i wytrwałość przedsięwzięć Anglików, dla usu-
nięcia zasłony z tak zamglonych i nigdy niezwidza-
nych stron, jako też ich patriotyzm dla wyszukania
choćby grobów tych, co ciekawość tę życiem przy-
placili.

WŁOCHY.

Z Paryża piszą z 11 października: „Podczas
gdy występowanie dzienników piemontskich w spra-
wie zabicia pułkownika Anviti zasługuje z wszech
miar na pochwałę, ocenienie tego okropnego wypad-
ku przez urzędową prasę parmeńską słuszne wzb-
dza oburzenie. Dziennik urzędowy mówi o morder-
cach Anvitego nieoleodwie, jak kochająca matka o swoim
synku, który był niegrzecznym, gdy tymczasem wzglę-
dem zamordowanej ofiary zaciętości motłochu zamiesz-
cza tylko zelżywe wspomnienia. Niepojętą rzeczą
zawsze pozostanie, dla czego władza dopiero w trzy
godziny po tym wypadku wystąpiła z wojskiem prze-
ciw tłuszczy ulicznej. Być może, że do tego nie
miała dostatecznych środków; w takim razie należa-
łoby zystyc, żeby się potwierdziła obiegająca tutaj
dziś pogłoska, iż korpus francuskiej armii okupacyj-
nej odebrał rozkaz wkroczenia do Parmy. Piemontski
minister spraw zagranicznych, pan Dabormida, wydał
niezwłocznie na dniu 7 b. m. okólnik, w którym z

tego wypadku stara się powtórnie dowieść potrzeby
stałego panowania, lub też tymczasowej rejencji w
księstwach.“ — W Parmie przybito na rogach ulic
proklamacją jeneralnego intendanta Cavallini, w któ-
ręj tenże wzywa obywateli, aby go wspierali w ści-
słym przestrzeganiu praw krajowych w celu uniknie-
nia wypadków, które jedynie nieprzyjaciół wolności
włoskiej cieszyć mogą, całe zaś Włochy zasmucają.

Modena, 7 października. Pożyczka 10 milionów
modeńsko-parmeńska przyjęta została przez włoskie
banki za 83. — Wszyscy urzędnicy, których 1 stycz-
nia 1821 pozbawiono urzędu z powodów politycznych,
zostają przywrócić, lub upoważnieni do zgłoszenia
się o pensye; spadkobiercy ich otrzymają przyzwoite
wynagrodzenie. W celu dostawy furazju i żywności
dla wojska modeńsko-parmeńskiego rozpisano kon-
kurs do 15go października.

Perugia, 4 października. Mówią, iż ma tutaj być
utworzony korpus obserwacyjny trzecztyśięczny.

Turyn, 7 października. Farini rozporządził utwo-
rzenie pułku huzarów i skonfiskowanie dóbr Jezuitów.
Podług wiadomości z Bononii z 5 października, dek-
ret rządu reformuje uniwersytet. Władza municy-
palna w Perugii wydała dnia 15go września ogło-
szenie, iż zadatek dla rekrutów wynosi 36 skudów,
jeżeli się na 6 lat zobowiążą, 24 skudów jeżeli na
4 lata wstępują do służby.

TURCYA.

Carogród, 1 października. Rządowe organa usi-
lują sprowadzić spisek do najmniejszego rozmiaru,
ale mieszkańcy stolicy wierzą w szerokie jego roz-
gałęzienie, i bynajmniej pozornem bezpieczeństwem
się nie łudzą. Pomiędzy wojskiem w Carogrodzie
rozbudził się duch zatrwazający Europejczyków, po-
jawiają się przypadki napaści i sponiewierania bez
najmniejszej przyczyny. Wiadomości z Ineboli, Tul-
czy, Smyrny i Angory donoszą o głębokim rozją-
trzeniu umysłów ludności muzułmańskiej. Liczbę
skompromitowanych spiskowych podają niektórzy
na 50,000, i dla tego sądzą ludzie rozważni, że sul-
tan nikogo stracić nie każe, ale się skończy na wy-
gnaniu lub uwięzieniu głównych naczelników.

— W. Ks. Konstanty spozstrzegł w swojej nieda-
wnej podróży do Grecji i Turcji zupełny brak ksią-
zek rosyjskich w bibliotece akademii ateńskiej. Za
powrotem do Petersburga nakazał przesłać do Aten
wszelkie dzieła wydane przez rosyjski wydział mor-
ski, w podarunku do biblioteki ateńskiej. Również
Synod, który jak się wyraża dziennik rosyjski, „nie
zaniebduje żadnej sposobności do wzmocnienia zwią-
zków łączących dwa prawosławne narody“, przesłał
wielką liczbę ksiązek do Grecji w podarunku dla
biblioteki ateńskiej. Wiadomo, iż wszystkie prawie
klasztery i kościoły greckie, a szczególnie słowiań-
skie w Bołgarii i Serbii otrzymały w podarunku jesz-
cze od cesarza Mikołaja różnego rodzaju ozdoby
oprawne księgi liturgiczne, i takowe widzieć można
w każdej cerkwi i monasterze serbskim i bołgar-
skim. Nawet cerkwie na pograniczu serbskim w
monarchii austriackiej otrzymały wówczas podobne
podarunki.

— Korespondent piszący z Carogrodu do Impar-
tial de Smyrne twierdzi, że matka Dzafera paszy,
pochodząca z znakomitej rodziny albańskiej, główny
udział miała w sprzysiężeniu, i synowi swemu, który
jak wiadomo w chwili aresztowania rzucił się w mo-
rze i będąc dzielnym pływaczem niezawodnie się do-
stał na statek grecki, wysłała w pomoc do Carogro-
du 1500 Albańczyków usiłując zarazem zapalić po-
wstanie w Albanii. Wydano rozkaz, aby ją uwięzić.

— Wysły lat ostatnich różne rozporządzenia
utrudniające wielce handel niewolnikami, tak, że
można się było spodziewać, iż niezadługo gałąź ta
przemysłu będzie tylko historycznym wspomnieniem.
Ceny czarnych niewolników i niewolnic poskoczyły
w czwórnasób, a za piękną Czerkieską płacono od
20 do 100 tysięcy piastrow. Z powodu małej liczby
niewolnic zaczęły się wkradać do haremów nowości
różnego rodzaju, i niewiele już brakowało do eman-
cypacji Turczynek, którym nawet z twarzą niezakwe-
fioną zachciało się pokazywać publicznie. Teraz przez
emigrację z krajów kaukaskich niedostatkowi nie-
wolnic na czas jakiś się zaradziło, bo Abazowie i
Nogajcy, którzy tu z rodzinami swemi przybyli, sprze-
dali w ciągu kilku tygodni parę tysięcy tego wielce
tu poszukiwanego towaru, przez co ceny znów spadły.
Ponieważ stosunek niewolnic do swych panów tu-
reckich jest poniekąd jeszcze patryarchalny, twierdzą
niektórzy, że Czerkieski na sprzedaż swoją nie krzy-
wo patrzy, mając przez nią zapewnioną spokojną
przyszłość. W bazarze publicznym od dawna już nie
sprzedają niewolnic, i dla tego interesa tego rodzaju
odrabiają się po kawiarniach i w przedsionkach me-
czetów.

SZWECYA I NORWEGIA.

Chrystyania, 8 października. Przedwczoraj zagał król uroczyste szesnasty sejm czyli Storthing królestwa Norweskigo. Na samym wstępie podziękowa-

AZYA.

Wiadomości z Indji Wschodnich na Bombaj, z 12

września, donoszą, że Nena Sahib i Begum trzymają się w Nepalu; Feroze szach przebywa w Indjach środkowych. Rząd angielski Indji Wschodnich za-

Telegramy ostatnie.

Londyn, 13 października. Daily-News obawia się, żeby nie przyszło do starcia wojennego między Austryą a Włochami Środkowemi. (Pr. Z.)

Marsylia, 12 października. Przesłane tu dzienniki z Malty donoszą, że przy pogrzebie beja tune-

nowego beja przybiegł i kazał około 30 murów aresztować, poczem spokojność przywrócić stała.

Wiadomości z Carogrodu z dnia 3 b. m. są, że wciąż nowe szczegóły dotyczące się spisk krywają. Zapewniano, że znalezione zostały ryały palne, przeznaczone do zapalenia dzia-

Paryż, 14 października. Dzisiejszy Constitutionnel ogłasza pogłoski dotyczące się opóźnienia traktatu zürichskiego za fałszywe, oświadczając

Zaprasza się Szanownych Członków Główniej Kasy Pogrzebowej na Walne Zebranie

na dzień 16 października po obiedzie o godzinie 3 w sali wielkiej ratuszowej.

Ktoby zaś z członków nie był przyto-mnym, uważać się będzie, że do wszelkich uchwał, jakie na tém zgromadzeniu zapadną, stosować się będzie.

[1302] Zarząd.

Folwark we wsi Bestwiniu pod Kobylinem w powiecie krotoszyńskim położony, zawierający 228 mórg 31 kw. pretów dobrej ziemi, jest z wolnej ręki do sprze-

W moim składzie

Wodna ulica nr. 28 na pierwszym piętrze mam wielki zapas Passyi i Figur z drze-wa, wyobrażające S. P., na Bożemki i do kościołów, Baldachiny, Drzewce do chorągwi, Zasłony przed N. S., Obrazy do noszenia podczas procesy i Swieczniki na ołtarze. Także oprawiam obrazy i zwierciadła w ramy barokowe i lisztwy złożone za nader mierną cenę.

[1300] W. Grünastel, pozłotnik.

Mam zaszczyt polecić Szanownej Publiczności prawdziwą chińską herbatę, którą co tylko odebrałam po cenach dawniejszych.

J. Goślinowska [1280] w Bazarze Nr. 5.



Na dniu 9 b. m. uciekł mi z Paryża pod Wapnem biały pudel, Miro się wabiący; kto takowego odda w dominium Miele-szyn pod Kłeckiem, odbierze stósowną nagrodę.

K. Kalkstein. [1303]



W sobotę dnia 15 od południa: kto chce jeść ryby niech przyjdzie do mnie, a kto chce jeść czerninę lub gęś pieczoną niech mnie odwiedzi.

Leon Masłowski [1301] na Butelskiej ulicy Nr. 15 naprzeciwko hotelu pod Dębem.

Teppich z Fuerstenwaldu, obywatel Weinek z Kopanicy, kupcy Traun z Berlina, Budenberg z Havelbergu, Reinecke z Lucken-waldu, Cohn z Pleszewa, Rau z Wrocławia. HOTEL DU NORD: Aptekarz Stockmar z Krakowa, dzierżawca Merdaszewski z Bo-ruszyna. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Kurowski z Kopenhofu, obywatel Burchard z Węglewa, referendaryusz Trampczyński ze Srody, kapitalista Skrzydlewski z Ocie-szyna, fabr. Schwarz ze Schmiedebergu. POD CZARNYM ORŁEM: Właściciel dóbr Albrecht z Kawczynna, Dobiejewski z Bi-ślina. HOTEL PARYSKI: Właściciel dóbr Chłapo-wski z Bagrowa, Mittstaedt z Naparusze-wa, panna Koernig z Łabiszyna, stud. med. Bendowski z Wrocławia, kup. Kollat z Mi-łosławia. HOTEL BERLINSKI: Właśc. dóbr Boldt z Wrześni, Kienitz z żoną ze Słoboszewa, Boehn z Heinerdorfu, Karnkowski z War-czawy, insp. Rychliński z Tarnowa. POD TRZEMA LILIAM: Piekarz Buschke z Wągrówca.

na wiosenną odstawę 23 1/2 - 3/4 tal. p. rzepiowy: w miejscu 10 1/2, na paź. i 10 1/2 p. 10 1/2 żąd., list-gr. 10 3/8 - 5/8, 10 3/4, kw-maj 11 1/8 - 1/4 tal. p. za 100 bez beczi. Olęj Iniany: w miejscu 11 1/8 odstawę 11 1/8 tal. p. Okowita: trzym-dosyć dobrze, przy końcu jednakże cen-niejsze, w miejscu 8000% bez beczi 18 na paź. 17 1/2 - 3/4, paź-list. 16 1/4 - 5/8, 15 1/3 - 1/2 - 7/12, gr-st. 15 1/3 p. 15 1/2, paź-maj 16 - 1/8 tal. p.

Table with columns: Wroclaw, 13 października. Na targu: pękną sgr., śred sgr., posła sgr. Rows include: Pszenica biała 68-74, 62, 53; żółta 64-69, 60, 48; Żyto 53-55, 51, 48; Jęczmień 38-41, 35, 33; Owies 25-26, 24, 21; Groch 56-63, 51, 46; Rzep 84, 80; Rzepak zimowy 78, 74; latowy 68, 63.

Na giełdzie: Zyto: ceny dobre, na - 3/4, paź-list. 36 - 1/2, list-gr. 35 3/4, 35 1/4, kw-maj 35 1/4 tal. p. za węcpl. rzepiowy: trzymał się lepiej, w miejscu paź-list. 10, list-gr. 10 1/2 p. 10 1/2, st. 10 1/8 p. 10 1/4 żąd., st. luty 10 1/2, marz. 10 1/2 żąd. 10 1/3 p. kw-maj 10 1/4 11 tal. żąd. Okowita: w miejscu za 60 po 800 Trallesa 10 1/2, na paź 10, paź-list. 9 3/8, list-gr. i kw-maj 9 tal. p.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 14 października. Zyto: gorzej płatne przy słabym obrocie, na paź. 35 1/2 p. 35 1/4 żąd, paź-list. 35 1/4 p. 35 1/4 żąd., list-gr. i gr-st. 35 p. 35 1/4 żąd., st-luty 35 p. 35 1/4 tal. żąd. za węcpl. Oko-wita: w miejscu bez beczi 19-20, z beczi na paź. 19 1/2 p. 19 1/2 żąd., list. 17 1/2 p. 18 żąd., list-gr. 17 1/2 p. 17 3/4 tal. żąd. za 120 kwart po 80% Trallesa.

Berlin, 13 października. Pazenica: bez zmiany w cenach, w miejscu 25 szefli 47-65 tal. podł. gat. Zyto: ceny dawniejsze, w miejscu 2000 fat. 42 1/2 - 43 1/2, na paź. 42 - 1/8 - 3/8, paź-list. 41 1/4 - 3/8 - 1/2 - 42 1/8, list-gr. i gr-st. 41 1/2 - 1/2 - 3/4, na wiosenną od-stawę 41 1/2 - 5/8 - 42 tal. p. Jęczmień: wielki 25 szefli 30-35 tal. Owies: tanięj, wyp. 100 węcpl. w miejscu 1200 funt. 20-25, na paź. i paź-list. 21 1/4 - 5/12, list-gr. 21 3/4 p. 22 żąd.

Kurs giełdy w Wrocławiu

Table with columns: % and płacono. Rows include: Półn.-Fryd.-Wilh., Górn.-Szl. Lit. A, dito Lit. B, dito Lit. D, dito Lit. E, dito Lit. F, Starog.-Poznań, dito II Em., Papiery i pieniądze, Dukaty, Frydrychsory, Ludyory, Polskie bil. bank., Austr. banknoty, Nowa Waluta Austr., Wroclaw obl. miejskie, Poznań List. Zast., dito nowe, dito nowe, dito Listy Rent., Szląskie Listy Zast., dito nowe Lit. A, dito nowe Lit. B, dito Lit. C, dito Listy Rent., dito Oblig. prow., Polskie Listy Zast., dito nowe Emis., dito Oblig. skarb., do. obl. cząstk. & 500 zł., Austr. pożycz. narod., Minerwy akcyje, Szląski bank, dito tow. assek. ogn.

Table with columns: Akcyje Szląskich kolei i stasznych, % and płacono. Rows include: Freiburg, dito now. Emis., dito obl. z praw. pierw., dito, Głog. Sagan., Brzeg. Niskie, Doln. Szl. March., dito z pr. pierw., Górn.-Szl. Lit. A i C, dito Lit. B, dito obl. pr. pierw., Opol. Tarnow., Koźło-Bogumin, dito obl. z praw. pier.

Kurs stow. kup. w Poznaniu

Table with columns: % and płacono. Rows include: Prusk. obl. skarb., dito pożycz. skarb., dito dito, dito pożycz. r. 1855, Pozn. List. Zast., dito nowe, dito nowe, Szl. List. Zast., Zach. Prusk., Polskie, Pozn. List. Rent., dito obl. miejsk. H. Em., dito obl. prow., dito akc. bank. prow., Star. Pozn. ak. kol. zel., Górn.-Szl. dito A, „ obl. z praw. pierw. E, Polskie banknoty, Najnowsza pożycz. pruska

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 13 października.

Table with columns: Papiery pruskie, % and płacono. Rows include: Pożycz. dobrow., dito rząd., dito 1859, dito 1856, dito 1855, dito prem. 1855, Obligi długu skarb., dito Marchii, dito, Listy zast. March., dito Prus. Wsch., dito Pomor., dito W. Ka. Fozn., dito dito (nowe), dito dito (nowe), dito Szląskie, dito gwar. B., dito Prus. Zach., Listy rent. March., dito Pomor., dito W. Ka. Pozn., dito Pr. Wsch. i Zeh., dito Nadreńskie, dito Saaskie, dito Szląskie, Papiery zagraniczne, Austr. metall., dito Pożycz. narod., dito Obligi 250 fl., Rosy. 5 pożycz. Stiegl., dito 6 pożycz. Stiegl., dito pożycz. aniel.

Table with columns: % and płacono. Rows include: Polak. obligi skarb., dito Cert. A. 300 zł., dito dito B. 200 zł., dito Lis. z n. w R.S., dito Ob. cztk. 500 zł., Pieniądze, Frydrychsory, Ludyory, Złoto fuat cel., Srebra, Saskie bil. kas., Niem. bankn., dito płat. w Lipsku, Austr. bankn., Polskie bil. bank., Diak. bank. od wexli, Akcyje kolei i stasznych, Berlin-Anhalt, Berlin-Hamb., Berl.-Pocz.-Magd., Berl.-Szczeciń, Wrocl.-Freib., dito najnow., Brzeg-Niskie, Koźło-Bogumin, dito pierwot., dito dito, Dolno-Szl.-March., Dolno-Szl. kol. pob., dito pierwot., Półn. Fryd.-Wilh., Górn.-Szl. A i C, dito Lit. B., Opol.-Tarnowic., Starogr.-Pozn.

Table with columns: % and płacono. Rows include: Akcyje bankowe i kredyt., Berl. Stow. kas., Berl. Tow. hand., Gdański bank pryw., Dysk. Udział komm., Gota. bank pryw., Hanow. dito, Królew. dito, Lipak. Stow. kred., Magd. bank pryw., Pomor. bank rycer., Pozn. bank prow., Prusk. udz. bank., Szląsk. Stow. bank., Akcyje przemysłowe, Berl. fabr. kol. zel., Minerwy Szląskiej, Concordia, Magd. assek. ogn., Obligacje z prawem pierwszeństwa, Berl.-Anhalt, dito, Berl.-Hamb., dito II Em., Berl.-Pocz.-Mag. A., dito Lit. C., dito Lit. D., Berl.-Szczeciń., dito II Em., Koźło-Bogumin., dito III Em., Dolno-Szl.-March., dito konwen., dito dito III ser., dito dito IV ser.